Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 108 Kraków, środa 9 maja 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Druga bomba

Po pierwszej bombie — jak to z matematyczną ścisłością przewidzieliśmy z góry — przyszła druga. Po niej przyjdzie trzecia.

Bezkarność sprawców pierwszego zamachu była bodźcem ośmielającym do zamachu drugiego. Jeżeli i tym razem sprawcy nie zostaną schwytani, będziemy mieli niebawem w Krakowie trzeci zamach dynamitowy.

Kraków — siedziba nauki, sztuki i kultury polskiej — zmienia się w naszych oczach w jaskinię zbójów.

Ludzie patrzą na to bezradni i bezsilni. — Ogół przerażone oczy zwraca w jeden punkt. Oko władzy zwrócone jest w inny punkt.

Toczy się śledztwo. Nie możemy tego śledztwa krytykować, bo skonfiskowałaby tę krytykę prokuratura krakowska, w tym kierunku szczególnie energiczna.

„Illustr. Kurjer Codzienny" bez narażenia się na konfiskatę drukuje domysły policyjne na temat przyszłych rezultatów toczącego się śledztwa i domniemanych sprawców zamachu dynamitowego na Kazimierzu. To zdaniem prokuratury krakowskiej jest dozwolone, gdyż te domysły i domniemania pochodzą z policji. Cóż jednak na wypadek, jeżeli te domysły i domniemania w rezultacie ostatecznym okażą się fałszywe?

W sprawie pierwszej bomby domysły i domniemania policyjne nie doprowadziły do ujęcia zbrodniarzy.

W sprawie drugiej bomby mamy znowu domysły i domniemania policyjne.

Toczy się śledztwo. Nie wolno go krytykować.

Więc nie tykając toczącego się śledztwa, wypowiemy tylko **pod adresem prezydenta ministrów p. generała Sikorskiego** kilka ogólnych spostrzeżeń:

1) Dowódca, który przegrał bitwę, idzie w odstawkę. W prokuraturze i w policji nieschwytanie zbrodniarzy jest tem, czem w wojsku przegranie bitwy. Sprawcy zamachu na rektora Natansona nie zostali schwytani. Pp. prokurator Sozański i naczelnik politycznego wydziału policji państwowej w Krakowie dr. Szaper nie poszli w odstawkę.

2) Ponieważ zadaniem każdego śledztwa jest wykrycie zbrodniarza, przeto okazuje się konieczna potrzeba wydania przez rząd instrukcji, pouczającej władze śledcze, jak należy prowadzić śledztwo, aby do tego celu doprowadziło. Między innemi fachowcy powinniby w takiej instrukcji starannie opracować ustęp, któryby pouczał, że chcąc wyłowić sprawcę, nie tych należy pociągać do śledztwa, przeciw którym zbrodnia była skierowana, dalej, że nigdy śledztwu nie zaszkodzi wciągnięcie w obręb dochodzenia tych, których jako sprawców wskazuje opinja publiczna i opinja pewnej części władz.

3) W instrukcji tej przydałby się też ustęp, skierowany zwłaszcza do wojewodów, a wyjaśniający, jak organy śledcze mają się zachowywać w stosunku do nadziei rychłego objęcia rządów przez taki czy inny gabinet.

Rozwadze p. prezydenta ministrów polecamy powyższe spostrzeżenia. Ewentualne zrobienie z nich użytku urzędowego nie wpłynie już na tok śledztwa w sprawie drugiej bomby, bo na to dziś już zapóźno. Ale przydałoby się niechybnie przy trzeciej bombie.

Posłowie socjalistyczni w Sejmie obszernej wyłuszczą te rzeczy.

W Krakowie zaś konieczność **samoobrony** przed bombiarzami staje się aktualną.

Zjazd ludowców przeciw paktowi z chjeną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 maja.

W niedzielę obradował tu Zjazd wojewódzki PSL Piast. Główny referat wygłosił pos. Jan Dąbski, który wskazał na **niemożliwość połaczenia się ruchu ludowego z chjeną.** W tym samym duchu przemawiali pos. Wyrzykowski i Anusz. Przeciw Dąbskiemu wystąpił pos. Kowalczuk, który, mówiąc o konieczności połączenia się z chjeną, użył wyrażenia „czasem można się także ze zbójami połączyć". W rezultacie Zjazd olbrzymią większością przeciw głosom pos. Kowalczuka i b. posła Wróbla **zaakceptował stanowisko grupy opozycyjnej w PSL**, dając wyraz zupełnej solidarności z Dąbskim w zapatrywaniach na machinacje Witosa z chjeną. Ujawniło się to również w głosowaniu nad rezolucjami pos. Kowalczuka, z których jedną mówiła o połączeniu się z chjeną, druga zaś wyrażała wotum zaufania Witosowi i b. naczelnikowi państwa Piłsudskiemu. **Pierwszą rezolucję odrzucono** wszystkimi głosami przeciw 1, co do drugiej żądano jej rozdzielenia na dwie części: część o wotum zaufania dla Piłsudskiego przyjęto jednogłośnie wśród burzliwych oklasków; zaś drugą część dotyczącą wotum zaufania dla Witosa przyjęto **niewielką większością.**

* * *

ZJAZD PSL W KRAKOWIE

Warszawa, 7 maja.

Z redakcji „Piasta" komunikują: Dziś obradował w Krakowie Zjazd zarządu okręgowego PSL przy udziale wszystkich członków zarządu. Obradom przewodniczył pos. Witos, który złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej, a w szczególności omawiał starania zmierzające do utworzenia polskiej większości parlamentarnej. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zarząd okręgowy PSL przyjmuje sprawozdanie prezesa Witosa o sytuacji politycznej a w szczególności jego starania zmierzające do utworzenia polskiej większości parlamentarnej do zatwierdzającej wiadomości. Zarząd wyraża pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi i klubowi sejmowemu PSL."

Ostatni dzień pobytu marsz. Focha w Warszawie

Warszawa. (PAT). Przed odjazdem do Poznania, który nastąpił w niedzielę wieczorem o godzinie 23.45, marszałek Foch był obecny na obiedzie, a następnie na raucie w poselstwie francuskiem. Wraz z marszałkiem udali się w drogę minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, generał Dupont i grono francuskich oficerów. Na dworcu żegnali marszałka komendant miasta Warszawy generał Suszyński, w zastępstwie ministra kolei wiceminister Eberhardt, szef protokołu Przeździecki itd. Pociąg prowadził naczelnik wydziału Lesiewicz. Powrót marszałka Focha z Poznania do Warszawy nastąpi 9 bm. i tegoż dnia wieczorem nastąpi uroczyste pożegnanie marszałka, który uda się do Lwowa, a następnie **do Krakowa. W Krakowie towarzyszyć będzie marszałkowi Fochowi marszałek Piłsudski**, który żegnać go będzie przed wyjazdem z Rzeczypospolitej.

Marszałek Foch w Poznaniu

Poznań. (PAT). Na powitanie marszałka Focha miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicy zjazdowej do dworca ustawiono bramę triumfalną z napisem: Marszałkowi Francji i Polski. Dworzec udekorowano dywanami, zielenią i sztandarami. O godz. 7.36 pociąg, wiozący marszałka przybył na dworzec. Na lokomotywie tego pociągu był napis: Cześć marszałkowi Polski! Na peronie na powitanie przybyli reprezentanci władz cywilnych, wojskowych i miejskich. Wysiadającego z wagonu marszałka powitała orkiestra „Marsyljanką" i hymnem narodowym, oraz krótkiem przemówieniem generał Raszewski, prezydent miasta Ratajski i wojewoda Bniński. Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wyszedł na plac przed dworcem, gdzie jedna z dziewcząt wręczyła mu bukiet białych róż. Z dworca marszałek ze świtą udał się powozem do zamku wśród szpalerów młodzieży szkolnej. O godz. 9 marszałek wyszedł na plac Zamkowy, by oglądnąć zamek. Tutaj weteran z roku 1863 wręczył marszałkowi wiązankę kwiatów, za co marszałek serdecznie podziękował. Kilka minut po godz. 9 marszałek z generałem Sosnkowskim, generałem Dupontem, oraz świtą wyjechał do Biedruska, by wziąć udział w rewji wojskowej.

Pr. III 31/23. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. — I) Treść zamieszczonego w numerze 106 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 6 maja 1923 artykułu z napisem: "Numerus clausus" od słów: powyższy memorjał..." aż do słów: ...„o spotwarzonych w nim lekarzy-żydów" zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 488 i 491 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863. — II) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. — III) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu w ustępie od słów: „Powyższy memorjał" aż do słów:...„u spotwarzonych w nim lekarzy-żydów", albowiem w artykule tym autor obwinia fałszywie Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc władzę publiczną — przez udzielenie faktów przekręconych, o popełnienie oszczerstwa, zatem o czyn honor każący, który zdolny jest tenże Wydział w opinji publicznej poniżyć, tudzież wystawia rzeczony Wydział lekarski na publiczne szyderstwo. — Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. praw. bezpłatnie zamieściła. — Sąd okręgowy karny Senat III. Pelz. Kraków, dnia 7 maja 1923.

—ooo—

Pupilek chjeński międzynarodowym aferzystą...

List dziękczynny ministra b. dzielnicy pruskiej za... zasługi p. de Ryssa. — Oszust ojcem chrzestnym sztandaru Hallerczyków. — Oszustwo na szkodę spółdzielni wojskowej. — Zaginione depozyty

O uwięzionym aferzyście amerykańsko-poznańskim de Ryssie podaje „Robotnik" następujące szczegóły:

„Protekcja, jaką de Ryssa otoczyła poznańska Chjena, pozwoliły pomysłowemu oszustowi na zuchwałe operacje na różnych polach... Jako „prawdziwy Polak" z patentem Chjeny, został tedy de Ryss w r. 1920 dostawcą dla armji wielkopolskiej. Było to w czasie inwazji bolszewickiej...

Kraj pamięta, jak to „walecznie" drapnął wówczas obóz chjeński z zagrożonej Warszawy i oparł się aż w Poznaniu, by tam — w chwili, gdy Piłsudski stał z armją w polu — spiskować przeciw Naczelnikowi Państwa i Rządowi i — rezygnując z Warszawy — przygotowywał się do... utworzenia w Wielkopolsce osobnego Rządu. Zaczęto tworzyć „swoją armję", którą nazwano „Straż zachodnia", a dostawę dla tej armji oddano właśnie de Ryssowi...

Jak ta „dostawa" wyglądała, o tem dowiedziała się później dopiero opinja z prasy, naturalnie nie endeckiej. De Ryssowi zarzucono wielokrotne oszustwa na szkodę armji, popełnione np. w ten sposób, że dostarczona przez de Ryssa uprząż dla koni była z tektury, że amunicja była... myśliwska, że automobile ciężarowe okazały się staremi rozbitemi pudłami, które nie wytrzymały nawet drogi z dworca do garażu itd.

Mimo, że pisma rzeczone (pozn. „Przegląd Poranny") wzywały de Ryssa, by dla oczyszczenia się z tych zarzutów wystąpił na drogę sądową, de Ryss skargi nie wniósł, a tylko nadesłał „Przeglądowi Porannemu" odpis... listu dziękczynnego, wystosowanego doń przez ministerjum b. dzielnicy pruskiej, w którym znajduje się taki kapitalny zwrot:

„Wyrażam Panu, Panie Prezydencie, przeto najwyższe uznanie za zasługi poniesione dla państwa w groźnych dla kraju chwilach" (!!).

Ale tego dziękczynienia Chjeny dla rzezimieszka, oszukującego armję akurat w czasie wojny, jeszcze nie dosyć...

Albowiem Chjena wysuwała de Ryssa, jako swą reprezentacyjną figurę jeszcze nawet tego roku, a więc po sensacyjnych rewelacjach prasy niezależnej o oszustwach „pana prezydenta" i po kilkakrotnem napiętnowaniu go przez pisma nieendeckie, jako pospolitego oszusta i szantażysty!

Oto przykład jeden z wielu: Dnia 9 kwietnia br. odbywała się w Poznaniu, staraniem tamtejszej Chjeny, uroczystość poświęcenia sztandaru połączona ze zjazdem Hallerczyków, pod patronatem samego p. Hallera. Chjeński „Kurjer Poznański" w n-rze 87 uroczystość tę opisuje w następujący sposób:

„We wczorajszą niedzielę obchodziła Placówka Poznańska Związku Hallerczyków swą uroczystość poświęcenia sztandaru. Mszę św. odprawił i uroczystego aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prof. Kwiatkowski T. J., który też wygłosił wzruszające do głębi patrjotyczne kazaniem. Pośród rodziców chrzestnych zauważono następujące pary: P. gen. Hallera z p. dr. Żniniewiczówną; p. wojewodę Bnińskiego z p. Zieleśkiewiczówną, prezesową placówki poznańskiej Zw. Hallerczyków; p. gen. armji francuskiej Bernard z p. prezesową de Rhyss; p. prez. de Rhyss z p. hr. Romanową Bnińską..." i t. d.

W parę dni po tej uroczystości „ojciec chrzestny" sztandaru znalazł się w kryminale! Od r. 1920 osłaniała Chjena przed odpowiedzialnością karną swego pupila, który dopuszczał się operacji coraz ryzykowniejszych, aż wreszcie dosięgła go ręka sprawiedliwości...

O tej ciekawej protekcji, jaką cieszył się de Ryss ze strony obozu chjeńskiego, „Przegląd Poranny", wyraziwszy obawę, że ten właśnie obóz będzie się starał aferę całą zatuszować — pisze dalej tak:

„Wiemy z bardzo dobrego źródła, że sędzia śledczy i prokurator w Poznaniu nie przeoczył głosu niezależnej prasy i gorliwie od 3 lat zbierał materjał na de Ryssa. Widocznie jednak władze administracyjne, tak skore do represji wobec publicystyki niezależnej w Poznaniu... w wypadku de Ryssa, inne dały wskazówki. Bo jakże tłumaczyć sobie to, że de Ryss mógł bezkarnie oszukiwać ludzi i bywać na bankietach premjera, gen. Hallera itd., gdy jednocześnie w sądzie leżały akta o oszustwa. W tym wypadku władze centralne powinny zarządzić energiczne śledztwo przeciw odpowiedzialnym czynnikom Min. b. dz. pr. i wystawienie de Ryssowi listów dziękczynnych. Władze centralne zechcą zwrócić uwagę na zarzut co do oszukańczych dostaw dla armji wielkopolskiej, bo opinja poznańska obawia się, że bez tej interwencji, sprawa ta, wcale na jaw nie wyjdzie"...

Oszukiwanie armji było widocznie specjalnością „pana prezydenta", pasowanego przez Chjenę na „ojca chrzestnego" wojskowego sztandaru, gdyż ponadto jeszcze oszukał on Warszawską Spółdzielnię wojsk., od której na dostawę towarów pobrał 25.000 dol. i towarów nie dostarczył. Gdy w październiku 21 r. spółdzielnia wytoczyła mu proces, który groził więzieniem, de Ryss drapnął na jakiś czas do N. Jorku.

Tymczasem i w Ameryce zaczęła nad głową zuchwałego aferzysty zbierać się burza **ze strony oszukanych przezeń akcjonarjuszów firmy „America-Europe-Exchange-Corporation"** i ze strony **emigrantów, którzy otrzymali z Polski wiadomość, że posyłane do „banku" de Ryssa w Poznaniu oszczędności dolarowe przepadają w banku i do rąk właściwych nie dochodzą...** W polskich pismach w Ameryce pojawiły się listy emigrantów skarżące się gorzko na popełniane przez de Ryssa oszustwa i ostrzegające innych przed oszustwem...

Czując, że źle, de Ryss dla wykręcenia się od odpowiedzialności jeździł parę razy do N. Jorku, usiłując tam swym ofiarom najrozmaitszemi kłamstwami mydlić oczy i dowodząc, iż **„patrjotyczna działalność na urzędzie dyrektora zakupów armji wielkopolskiej w czasie inwazji bolszewickiej" nie pozwalała mu agend spółki prowadzić tak, jak należało... Oszustwo zaś popełnione na spółce przez to, że jej majątek i firmę przepisał w Poznaniu na własne imię,** tłómaczył „praktycznymi względami"...

Że „list dziękczynny" Min. b. dzielnicy pruskiej służył aferzyście znakomicie do popełniania dalszych oszustw, rzecz jasna.

Wreszcie w kwietniu b. r. został uwięziony.

Jak obliczają, straty wyrządzone przez de Ryssa emigrantom, ludziom przeważnie niezamożnym, przez zatrzymanie przekazów amerykańskich, wynoszą 80.000 dolarów, czyli wedle ostatniego kursu **3 miljardy 760 miljonów mkp."**

Wiadomości polityczne

—o—

PROTEST POLSKI PRZECIW POSTĘPOWANIU NIEMIEC NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Poselstwo polskie w Berlinie złożyło w urzędzie spraw zagranicznych notę werbalną, protestującą przeciwko stanowisku rządu niemieckiego w sprawie polskiej części Górnego Śląska, sprzecznemu z art. 88 traktatu wersalskiego.

AWANTURY W SEJMIE PRUSKIM

Burzliwe sceny w sejmie pruskim powtórzyły się w niemniej gwałtownej formie. Poseł komunistyczny Katz, który został wykluczony z 15-tu posiedzeń, usiłował wtargnąć na salę posiedzeń. Oddział policji kryminalnej powstrzymał go, przyczem przyszło do bójki.

AKCJA MONARCHISTÓW I FASZYSTÓW W NIEMCZECH

Pisma wiedeńskie donoszą z Berlina, że na przedmieściu Lichterfelde odbyła się wojskowa monarchistyczna manifestacja. Z okazji odsłonięcia w tamtejszych koszarach Reichswehry tablicy ku uczczeniu pamięci żołnierzy poległych z pułku gwardji przybyli Hindenburg i książę Eitel Friedrich. Zebrani przywitali ich okrzykami na cześć dawnego pruskiego państwa i Hohenzollernów. Ministerstwo Reichswehry oświadcza w tej sprawie, że była to uroczystość spensjonowanych oficerów, jednakże „Vorwärts" stwierdza, że w uroczystości brali udział czynni oficerowie Reichswehry w ubraniach cywilnych. „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: W sejmie bawarskim doniósł przedstawiciel rządu, że burmistrz Norymbergii dr. Luppe z pominięciem rządu bawarskiego zwrócił się bezpośrednio do Berlina o posiłki wojskowe dla Norymbergii. Twierdził on, iż narodowi socjaliści zamierzają pomaszerować do Monachjum, aby obalić rząd. Gdyby zamach w Monachjum się udał, wówczas następnego dnia ma nastąpić zamach w Norymberdze. Według depesz z Norymbergii, wiadomość o prośbie burmistrza potwierdza się. Donosi o tem również poseł bawarski w Berlinie.

Z TEATRU.

—o—

Teatr im. Słowackiego: „SZEŚĆ POSTACI DRAMATU W POSZUKIWANIU AUTORA", komedja do napisania w 3 częściach Ludwika Pirandello.

Nasunął się autorowi temat, który na scenie musiałby wypaść jako ckliwy melodramat. Zapewne z tego powodu autor zaniechał napisania tej sztuki. Ale jej postaci, raz zrodzone w wyobraźni autora, żyją już życiem samoistnem bez względu na to, czy sztuka została napisana czy nie. Żyją tak, jak żyje Hamlet lub Zagłoba; różnica tylko w tem, że tych znały niezliczone rzesze ludzi, którzy pomarli, znają masy, które żyją, i znać będą miljony, które się dopiero w przyszłości narodzą, gdy tymczasem postaci nienapisanego dramatu zna tylko jeden człowiek: ich autor. Niemniej jednak żyją, żyją dla niego i to tak intensyjnie, że nie dają mu spokoju: wprost dopraszają się, żeby je przyoblec w kształty skończone i wprowadzić na scenę; poszukują autora, któryby to uczynił. Nie mógł im się oprzeć Pirandello i ostatecznie, wbrew powziętemu zamiarowi, wprowadził je na scenę. Ale nie w formie melodramatu, do którego są stworzone, lecz w formie udramatyzowanej analizy psychologicznego procesu twórczości autorskiej. Powstała stąd rzecz niezmiernie oryginalna, zgoła nowa, pełna ciekawych spostrzeżeń i głębokich myśli. Były już poprzednio podobne pomysły odsłonięcia tajemnic teatru przed oczyma publiczności, np. w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego, w „Tem, co najważniejsze" Jewreinowa, — ale to podobieństwa zewnętrzne. Pod względem istotnym bliższe są pomysłowi Pirandella „Sartor resartus" Carlyla, „Max Havelaar" Multatulego, a najbardziej mu jest pokrewna powieść Irzykowskiego „Pałuba". Ale to wszystko są książki — do czytania, nie zaś utwory sceniczne. W teatrze zupełną nowością jest pomysł Pirandella zrobienia przedmiotu dzieła sztuki z tego, co stanowi właściwie przedmiot krytyki. Proszę tu nie szukać żadnych podobieństw z „Krytyką Szkoły żon" Moliera, ani z „Pierwszą sztuką Fanny" Bernarda Shawa. Sztuka Pirandella jest czemś zgoła odrębnem. Conajmniej możnaby pewne podobieństwo kontrastu znaleźć pomiędzy „Tem, co najważniejsze" a „Sześcioma postaciami dramatu poszukującemi autora": obie sztuki roztrząsają stosunek wzajemny życia i teatru, w sztuce Jewreinowa teatr wkracza w życie, w sztuce Pirandella nadodwrót życie wdziera się do teatru. Ale to tylko szczegół.

Istotnem jest tylko to, co podchwycił już krytyk francuski A. Rivoire, określając sztukę Pirandella jako „widowisko pod czaszką", ukazując proces genezy sztuki w głowie autora. Jest w tem nieco tylko humor, lecz zarazem jakiś rys niesamowity.

Scena jest taka, jaka zwykle bywa w dzień: ani kulis, ani dekoracyj. Odbywa się próba ze sztuki Pirandella „Każdemu jego rola". Wtem wchodzą na scenę jacyś obcy. Ich imieniem starszy pan prosi dyrektora, żeby ich i ich tragiczne przeżycia wprowadził na scenę, bo są oni osobami z nienapisanego dramatu. Przeżycie, o którego uscenizowanie się dopraszają, jest następujące:

Mąż spostrzegł, że żona kocha się w jego sekretarzu. Rozstał się z nią, zachowawszy syna, którego oddał na wychowanie na wieś. Żona jego wyjechała z sekretarzem, żyła z nim i z tego nielegalnego stadła urodziło się troje dzieci: córka, syn i najmłodsza córeczka. Minęły lata. Rozwiedziony mąż doszedł do tego wieku, w którym namiętności jeszcze nie wygasły, a zdobywanie miłości jest już niemożliwe i mężczyzna z temperamentem skazany jest już tylko na kupowanie rozkoszy. To zawiodło go do sklepu modniarskiego pewnej madame, która trudni się sprzedażą nietylko kapeluszy, lecz także swoich modniarek. I kogóż tam spotkał? Oto córkę swojej żony; ojciec jej umarł dwa miesiące temu, nędza do nich zagościła i pchnęła ją wkońcu do sklepu owej madame Friede. Przypadkowe wejście matki owej dziewczyny i poznanie dawnego męża przeszkodziło spełnieniu się haniebnego czynu, ale ojczyma okrył hańbą w oczach pasierbicy. Tak za jeden czyn, za jedne chwilę życia — narzeka on słusznie, — los na całą wieczność stawia człowieka pod pręgierzem...

Dyrektor zainteresowany może nie tyle tematem melodramatycznym, ile niezwykłością sposo-

KRYTYCZNA SYTUACJA W LOZANNIE

Różnice zdań pomiędzy delegacją turecką a sprzymierzonymi stanęły na martwym punkcie. Sprzymierzeńcy żądają, aby władze tureckie mogły przedsięwziąć rewizje i aresztowania obcych poddanych tylko za zgodą rady prawnej. Jedynie w wypadku schwytania cudzoziemca na gorącym uczynku mogłyby władze tureckie wystąpić samodzielnie. Amerykański obserwator Grewe wystąpił w tej sprawie i oświadczył, że Stany Zjednoczone życzą sobie, aby w sprawie tej została ułożona formułka, którąby zadowoliła obie strony. — Z powodu powyższych nieporozumień ocenia się sytuacja na konferencji dosyć krytycznie i ogólnie panuje przekonanie, że i ta **druga konferencja nie doprowadzi do wyniku,** podobnie jak i pierwsza.

1 Maja 1923

TARNÓW. O godz. 9'30 rano zebrały się wszystkie organizacje i związki robotnicze, tak polskie, jak i żydowskie, w Domu robotniczym, skąd o godz. 10 wyruszyły olbrzymim, wielotysięcznym pochodem ze sztandarami partyjnymi i zawodowymi, poprzedzane orkiestrą ZZK i chórem robotniczym. Wśród licznych grup pochodu wyróżniała się szczególnie organizacja kobiet liczbą przybyłych towarzyszek i zwartością szeregów. Pochód udał się głównemi ulicami miasta na dworzec kolejowy, skąd powrócił do Domu robotniczego, — gdzie o godz. 11'30 rozpoczęło się wielkie zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Łachecki, do prezydjum wybrano tow. Łacheckiego, Bienia i Wład. Turka. Referował tow. b. minister Pruchnik, podkreślając radosny fakt odbudowy Międzynarodówki, oraz zwracając uwagę na doniosłość pracy wśród kobiet. Imieniem towarzyszów żydowskich przemawiał dr. Schreiber z Krakowa. W końcowem przemówieniu tow. Owsiański przedłożył do uchwalenia rezolucję CKW, którą jednogłośnie przyjęto. Na zakończenie orkiestra odegrała „Czerwony sztandar“. O godz. 4 po południu rozpoczęła się ochocza zabawa ludowa w Domu robotniczym, która przeciągnęła się do ranka. Przez cały dzień odbywała się nadto sprzedaż znaczka na rzecz Uniwersytetu Robotniczego; zbiórka przyniosła ponad miljon marek. Obchód majowy był imponującą manifestację i prawdziwie bojową rewją sił organizacyj socjalistycznpch Tarnowa. W stosunku do roku ubiegłego demonstracja wypadła znacznie lepiej i liczniej, co jest świadectwem stałego wzrostu naszej siły. Cały proletarjat miejscowy, bez wyjątków, stoi dziś pod czerwonym sztandarem.

RZESZÓW. Już o godz. 5 rano doborowa muzyka kolejowa dała znać proletarjatowi rzeszowskiemu odegraną pobudką po ulicach miasta, że lud pracujący święci wielką uroczystość ku czci pracy. Od godziny 10 rano poczęły napływać rzesze robotników i pracowników Rzeszowa i okolicy na obszerne śródmieście Nowego Rynku. W pięciu różnych punktach miasta towarzysze ustawili stoliki z czerwonemi kokardkami i odznakami na zbiórkę dla uniwersytetu robotniczego. Punktualnie o godzinie 10'30 ruszył imponujący pochód ze sztandarami i muzyką na czele. Szli karnemi czwórkami kolejarze, młodzież rzemieślnicza, Związki metalowców, piekarzy, stolarzy i t. d. — Szli przy dźwiękach muzyki ze śpiewem głównemi ulicami miasta pod tradycyjne „Kasztany“. Obok altany ustawił się olbrzymi pochód. Po zagajeniu wybrano prezydjum, w skład którego weszli: to.w Czapliński, jako przewodniczący i tow. Serafin i Czyż jako sekretarze. Podniosłe przemówienie wygłosił prezes miejscowej organizacji PPS tow. K. Krwawicz, który poruszył najważniejsze żądania klasy robotniczej. Następnie tow. Hawlicki omówił walkę PPS z reakcją rodzimą, oraz walkę Międzynarodówki socjalistycznej z kapitalizmem, poczem przedstawił do uchwalenia znane rezolucje, które jednomyślnie wśród okrzyków gorących na cześć PPS i międzynarodowego braterstwa ludów przyjęto. Wieczorem o godz. 7'3Ś odbyły się zabawy ludowe w salach Sokoła i Domu robotniczego. Na Uniwersytet robotniczy zebrano 250.000 marek, którą po odtrąceniu 25.000 marek na odznaki przesłano do C. K. W. w Warszawie.

SUŁKOWICE pow. Myślenice. 1 maja świętowali wszyscy tutejsi robotnicy w liczbie kilkuset. Muzyka robotnicza od wczesnego ranka grała pobudkę. O godz. 10 rano rozpoczął się uroczysty majowy wiec pod gołem niebem przed domem gminnym. Muzyka pod batutą wytrawnego kapelmistrza tow. Moskala odegrała „Czerwony sztandar“, poczem zagaił tow. Oliwa, przewodniczył tow. Szczurek. Referat o znaczeniu 1 maja jako święta międzynarodowego proletarjatu, o pokoju powszechnym, o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosił tow. **Albin Różycki** z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. Oliwa, Moskal, Kwiek, w końcu jednogłośnie uchwalono rezolucję C. K. W. Po południu odbyła się zabawa.

CZECHOWICE—DZIEDZICE. Święto 1 Maja wypadło w tut. okręgu przemysłowym jak nigdy dotąd. Już około g. 8 rano poczęły się gromadzić masy robotnicze w zbornych punktach, poczem ruszyły pod Dom Robotniczy w Czechowicach, gdzie uformował się olbrzymi pochód z robotników zatrudnionych w rafinerjach „Vacuum Oil Company“ „Schodnica“, fabryce zapałek „Silesia“, fabryce brykietów, walcowni metali, zakładzie dla impregnowania drzewa, z robotników rolnych i ceramicznych, oraz tow. kolejarzy, jak również z oddziałów „Siły“ Czechowice II i Bestwina. Pochód wyruszył z rozwiniętymi sztandarami i licznemi muzykami przez Czechowice naprzeciw drugiego pochodu, który zdążał ku Czechowicom od kopalni „Silesia“ na Żebraczy. Przy tak zwanej „szwelowni“ połączyły się oba pochody i ruszyły uplanowaną drogą, opasując całe Czechowice olbrzymim, żywym wieńcem, lśniącym od czerwonych sztandarów, szarf i transparentów, grzmiącym marszami orkiestr i pieśniami rewolucyjnemi. O godzinie 11 i pół zdążył pochód na pl. Kolejowy do Dziedzic, gdzie odbył się wspaniały wiec ludowy pod gołem niebem. Po zagajeniu przez tow. Franciszka Zieleżnika wybrano prezydjum, w skład którego weszli tow. Czylok Alojzy, Nikiel Franciszek, Stryczek Franciszek, Zieleźnik Józef i Paździora Izydor, poczem przemówił tow. poseł Reger, witany burzą oklasków. W półtoragodzinnym referacie wyłuszczył ten zasłużony działacz na Śląsku Cieszyńskim nietylko znaczenie święta 1 Maja, ale przyczyny obecnych niedomagań, wykazał zbrodniczą zachłanność sfer posiadających, popieranych przez wojujący kler, zachcianki militarystyczne domorosłych imperjalistów i udowodnił, że tylko przez urzeczywistnienie naszych postulatów społecznych, przez zaprowadzenie ustroju socjalistycznego można uratować świat od zguby. Przemówienie tow. posła Regera było bardzo często przerywane huraganem oklasków, zaś po zakończeniu przemówienia podniósł się jeden, potężny okrzyk: niech żyje PPS! — niech żyje socjalizm! — precz z militaryzmem, klerykalizmem i nacjonalizmem!, poczem uchwalono z entuzjazmem przedłożoną przez referenta rezolucję majową. Przemawiał także tow. Iskrzycki, robotnik ze „Schodnicy“, który wzywał robotników, aby walczyli o robotnicze reformy, a szczególnie o ubezpieczenie społeczne i aby masa robotnicza była gotowa do udzielenia pomocy naszym posłom socjalistycznym, o ileby tego zaszła potrzeba. Na zakończenie odśpiewali towarzysze „Siłacze“ kilka pieśni rewolucyjnych, poczem poszczególne grupy odeszły ze śpiewem na ustach i przy dźwiękach orkiestry do swych lokali, gdzie się odbyły zabawy majowe.

Nie pierwszy raz święciły czerwone Czechowice i Dziedzice wspaniale 1 Maja, lecz faktycznie obchód tegoroczny przeszedł wspaniałością inne lata. Obok mas robotników, idących w pochodzie pod sztandarami organizacyj zawodowych, widzieliśmy socjalistycznych członków wydziałów gminnych, występujących korporatywnie, widzieliśmy oddziały stowarzyszenia „Siła“ Czechowice I, Czechowice II i Bestwina. Obchód ten wykazał, że tutejsze organizacje proletarjackie z każdym dniem potężnieją, iż mozolna praca przynosi pokaźny rezultat.

SZCZAKOWA. Dzień 1 Maja przeszedł tu bardzo uroczyście. Rano o godz. 6 orkiestra huty szklannej odegrała pobudkę, a godz. 11.30 nastąpiła zbiórka koło huty szkła, gdzie zgromadzili się towarzysze z huty, kolejarze z Zdługoszyna ze sztandarami. Pochód wyruszył przez miasto, gdzie przyłączyli się towarzysze z fabryki cementu, z pod cementowni wyruszył pochód z powrotem do miasta na wiec, który się rozpoczął o godz. 1.30 w popołudniu. Wiec zagaił tow. Zborowski Józef, kolejarz okrzykiem: Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna! Niech żyje wolność robotnicza! Niech żyją posłowie PPS! Następnie przemawiał tow Woś Michał z huty szkła, dalej tow. poseł Żuławski oraz tow. Pilch z zagłębia dąbrowskiego, który przybył z kolejarzami z Granicy z orkiestrą i ze sztandarami. Wiec zakończono okrzykiem: Niech żyje 1 maj! Niech żyje solidarność robotnicza! Po zgromadzeniu odbył się pochód z dwiema orkiestrami na plac przed fabryką cementu, skąd wrócił się do miasta. Tu na rynku tow. Zborowski dziękował za liczny udział w pochodzie i za przybycie tow. z Granicy i Zdługoszyna. Zakończyła uroczystość orkiestra huty szkła odegraniem „Czerwonego sztandaru“.

DOBROMIL. Robotnicy tutejsi i salinarze z Lacka urządzili wspólny obchód 1 maja, który na stosunki prowincjonalne wypadł wprost imponująco. Wystarczy stwierdzenie, że w zgromadzeniu i w pochodzie uczestniczyło 1000 osób. Żywo przyjmowany referat wygłosił tow. Siegman z Przemyśla, w skład prezydjum wchodzili tow. Szul, Mudry i Chęciński.

---

bu, w jaki ten temat szuka drogi do teatru, zgadza się na uscenizowanie go. Tu jednak wyrastają niespodzianie dwa konflikty. Pierwszy pomiędzy ojczynem a pasierbicą: każda z tych dwóch postaci swoją tragedję na pierwszy plan wysunąć usiłuje kosztem drugiej. Obok tej walki między postaciami dramatu o stanowisko głównej osoby sztuki, powstaje drugi konflikt: pomiędzy postaciami dramatu z jednej, a aktorami z drugiej strony. Postaci nie widzą się należycie odzwierciedlonemi w aktorach, którzy ich role obejmują, i mają o to do aktorów pretensje. Aktor odtwarza daną postać wedle swojej indywidualności, co nie odpowiada ściśle rzeczywistości zrodzonej z wizji autora. Warunki teatru nie dopuszczają przeniesienia żywcem rzeczywistości na scenę. Słusznie zauważył krytyk francuski: inną sztukę autor pomyślał, inna została napisana, gdy postaci stworzone pierwotnie przez autora usamodzielniły się i autora za sobą pociągnęły, trzecią sztukę zagrali aktorzy, — a publiczność zrobiła z niej czwartą przez to, że pojęła ją tak, jak umiała.

W tym wypadku aktorzy — t. j. nasi aktorzy, z teatru im. Słowackiego — doskonale wcielili się w postaci sztuki Pirandella. P. Sosnowski, który świetnie sztukę inscenizował i wyreżyserował, zagrał rolę ojczyma wprost po mistrzowsku; talent wielkiego aktora dokonał tu rzeczy niezwykle trudnej: nie mając żadnej akcji i wciąż tylko filozofując, wydobył on ze swej roli tyle pierwiastka ludzkiego, że publiczność zainteresował umysłowo i uczuciowo; do szeregu potężnych kreacyj tego artysty przybyła jeszcze jedna, głęboko przemyślana, trafnie pojęta, silnie odczuła.

Drugą wielką rolę w sztuce ma pasierbica. Odegrała ją p. Gallowa z wielką siłą wyrazu; trzeba to przyznać objektywnie, jakkolwiek mnie czegoś nie dostawało w jej grze; ześrodkowała ona całą tę osobistość w zimnem, ostrem uczuciu zemsty; groza w tem była, ale brakło drugiego czynnika nastroju tragicznego: litości, choć los tej dziewczyny powinien był jej jednać to uczucie. Nie mogę oczywiście prawować się z p. Gallową o takie czy inne wystylizowanie tej roli, nie posiadam do tego legitymacji, mogłaby to uczynić chyba tylko odnośna „postać dramatu“, żyjąca pod czaszką Pirandella, ale być może, że ona jest zupełnie zadowolona z wcielenia się w p. Gallową, a moje subjektywne wrażenie jest mylne.

Życie i prawdę zawdzięcza ta „komedja do napisania“ w wielkiej mierze także p. Zbuckiemu, który wybornie odegrał role dyrektora teatru. P. Bednarzewska niezwykle wzruszająca była w roli złamanej boleścią matki. P. Krasnowiecki bardzo trafnie i wyraziście oddał cierpienia moralne syna. Ogromnie charakterystyczną figurę zrobiła p. Klońska-Sauerowa z postaci madame Friede. Cała reszta zespołu grała też bardzo dobrze. Ale największy kunszt okazać danem było p. Brackiej, która potrafiła silne i wprost niesamowite uczynić wrażenie — niemą rolą wyrostka, zamkniętego w sobie, nie mówiącego ani słowa, uważanego za tępego idjotę, a jednak widzącego wszystko i wszystko rozumiejącego, torturowanego tem, co dokoła widzi: p. Bracka tak się ucharakteryzowała i tak uwydatniła swą skupioną grą, co się dzieje w duszy tego milczącego chłopca, że jego samobójstwo przyszło jak nieuchronna konsekwencja odtworzonego przez nią charakteru.

Mózgowe napięcie i wstrząs nerwowy, wywołanę tą sztuką, dzielnie pomógł autorowi złagodzić p. Zbucki. Jego końcowe słowa: „A, jak żyję, jeszcze mi się coś podobnego nie zdarzyło! Niech was wszyscy djabli!“ — zamykają sztukę akordem kojącym, przywołując widzowi, porwanemu tragizmem ujrzanego przeżycia, na pamięć, że to nie rzeczywistość, lecz teatr, co wydobywa westchnienie ulgi z piesi zdenerwowanej publiczności.

Obliczona na publiczność inteligentną, literacko i artystycznie zainteresowaną, jest jednak sztuka Pirandella tak efektowna, że i wśród szerszej publiczności zdobyć sobie powinna powodzenie. W każdym razie teatr im. Słowackiego, wystawiając ten orygnalny eksperyment, ten smakołyk literacki, ma zasługę, że pierwszy w Polsce dał nam poznać twórczość jednego z najsilniejszych talentów współczesnej Europy. **Emil Haecker.**

—000

SANOK. Święto proletarjackie wypadło w tym roku pięknie i uroczyście. O godz. 9 i pół przedpołudniem wyruszył pochód robotników fabryki wagonów z Posady Olchowskiej. U granicy miasta przyłączyli się towarzysze miejscowi, poczem w ogrodzie przy rampie kolejowej odbyło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Bryndza, przewodnictwo spoczywało w ręku tow. Szczygielskiego i Baczyńskiego. Referat o znaczeniu święta majowego i tegorocznych hasłach majowych wygłosił tow. Dr Grossfeld z Przemyśla. Przemówił jeszcze tow. Bryndza, poczem na wezwanie tow. Baczyńskiego uformował się poważny, nader liczny pochód, który z pieśnią na ustach rozlał się po ulicach miasta.

SIERCZA (pow. wielicki). Lud tutejszej gminy święcił uroczyście dzień 1 Maja. Już o godzinie 8 rano poczęły gromadzić się grupy towarzyszów odświętnie ubranych, z czerwonemi kokardkami w klapach. Niebawem nadciągnęli towarzysze z Koźnic z muzyką i sztandarem PPS. Uformował się piękny pochód, do którego przyłączyli się towarzysze i towarzyszki ze Związku chemicznych w Klaśnie. Przy dźwiękach muzyki i śpiewie pieśni rewolucyjnych, „Czerwonego Standaru“ i „Cześć wam panowie“ pochód podążył do Wieliczki, gdzie złączył się z miejscowymi towarzyszami, biorąc udział we wspólnem, wielkiem zgromadzeniu ludowem na górnym Rynku. Po zgromadzeniu towarzysze z powiatu odmaszerowali z powrotem do Sierczy, gdzie po przemówieniu towarzysza Lachmana manifestację zakończono.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu“

nie wyjdzie jutro (z powodu za późnego ogłoszenia przez rząd zniesienia święta patrona krakowskiego, św. Stanisława), lecz dopiero w czwartek 10 bm. rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

O dzisiejsze święto

Magistrat krakowski zawiadamia, że w myśl wyjaśnienia konsystorza biskupiego we wtorek w dniu 8 maja niema święta kościelnego i wobec tego praca w przemyśle i handlu winna się odbywać tak jak w inne dni powszednie. Praca w drukarniach w dniu dzisiejszym nie odbędzie się, przeto dzienniki we środę rano nie wyjdą. Szkoły wszystkie są w dniu dzisiejszym zwolnione od nauki, z powodu lokalnego święta św. Stanisława.

—ooo—

Ordery

Z okazji masowego nadania orderu „Odrodzenia Polski“ przypomina „Robotnik“, że w myśl uchwały naczelnych władz partyjnych nie wolno towarzyszom przyjmować żadnych odznaczeń cywilnych.

Lwowski „Dziennik Ludowy“, donosząc o nadaniu orderów tow. Rżewskiemu, prezydentowi m. Łodzi, Obirkowi, wiceprezydentowi m. Lwowa i Szczyrkowi, redaktorowi „Dziennika“, zastrzega się przeciw nadawaniu orderów bez zapytania się obdarowanych, czy przyjmują go.

—ooo—

Przykład godzien naśladowania

W dniu 10 kwietnia robotnicy z firmy Zieleniewskiego zeszli się na zgromadzenie do sali Zw. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie się właśnie odbywała próba przedstawienia odegranego 28 z. m. przez dzieci z Ognisk Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na dochód kolonji letnich. Wzruszeni widokiem dzieci, ich szczerą grą, za pomocą której miały zbierać fundusze na tak bardzo upragnione kolonje, postanowili towarzysze nasi poświęcić jedną godzinę pracy dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. I oto dnia 5 maja złożyli do rąk sekretarki Towarzystwa, tow. Bobrowskiej, uzyskaną tym sposobem kwotę 696.580 marek. Ten pierwszy przykład dobrowolnego opodatkowania się robotników na rzecz ochrony dziecka robotniczego zasługuje na najgorętsze uznanie. Jakże miłym jest ten grosz — nie wyżebrany podczas zbiórki ulicznej za cenę wielu nieraz upokorzeń, ale złożony w poczuciu dobrze zrozumianego obowiązku społecznego przez ojców i braci tychże dzieci! Czy piękny ten przykład nie znajdzie naśladowców? Gdyby robotnicy z każdej większej fabryki Krakowa zechcieli ofiarować na rzecz dziecka robotniczego 1 godzinę pracy miesięcznie — nietylko prowadzilibyśmy bez kłopotu „Ogniska“ we wszystkich robotniczych dzielnicach naszego miasta, nietylko znacznie więcej dzieci pojechałoby na kolonje, — ale moglibyśmy wreszcie przystąpić do urzeczywistnienia pilnej konieczności — **budowy Domu dziecięcego.** Jedna godzina pracy miesięcznie i Towarzystwo ma byt zapewniony. Czyż nie warto nad tem pomyśleć? Wszak opieka nad dzieckiem robotniczem powinna być dziełem samych robotników.

—ooo—

Pobyt marszałka Focha w Krakowie

W sprawie przyjazdu marszałka do Krakowa odbyły się konferencje, rezultaty których przedłożone zostały kuratorjum szkolnemu, które wydało okólnik do wszystkich szkół, odnośnie do zachowania się młodzieży w czasie przyjazdu gościa.

Delegacje stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych i organizacje, przedstawicielstwa stronnictw itd. zgłoszą swój współudział w powitaniu w magistracie w biurze sekretarza prezydjalnego Strasika we środę 9 bm. między godz. 10—1 przed południem i 6—8 wieczorem, gdzie otrzymają szczegółowe wskazówki.

Pierwsze uroczyste powitanie gościa na terytorjum województwa krakowskiego nastąpi w Tarnowie, drugie w Bochni. Do Tarnowa przybędzie około godz. 8 rano, gdzie na dworcu zbiorą się przedstawiciele władz oraz kompanja honorowa wojska. W Bochni program obejmuje tosamo powitanie.

Komitet przyjęcia marszałka Focha zwraca się do obywatelstwa Krakowa, by udekorowali swe domy chorągwiami narodowemi oraz francuskiemi.

Stowarzyszenie przyjaciół Francji podaje do wiadomości, że lista adresu dla marszałka Focha będzie wystawiona w lokalu Pijarska 7 parter, we wtorek 8 bm. i czwartek 10 bm. w godzinach od 3—6 popoł.

Szczegółowy program przyjęcia marszałka Focha w Krakowie podany będzie drogą odezwy i w prasie we środę 9 bm.

Powitanie marsz. Focha w uniwersytecie Jag. odbędzie się w sobotę 12 bm. o 11 i pół przed południem w auli Collegium Novi.

Dary dla marszałka Focha. Ponieważ wiele osób zgłasza się z darami dla marszałka Focha wyjaśnia się, że czas i miejsce wręczania darów poda komitet później do publicznej wiadomości.

—ooo—

Sprawa wybuchu bomby na Kazimierzu

Jak onegdaj donieśliśmy, dał się słyszeć w całem mieście w ostatnią sobotę około godziny 9 wieczorem donośny huk, który, jak się okazało, spowodowany został wybuchem bomby, podłożonej na II piętrze hotelu Kellera, przy ul. Krakowskiej. Spustoszenie, spowodowane eksplozją, jest wielkie. Wyrwane zostały drzwi i okna z futryn, szyby w całym domu wypadły, a drzwi popękały, dach szklany nad klatką schodową zniszczony doszczętnie, w suficie jednego pokoju na I piętrze wyrwana dziura. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Prawie natychmiast po wypadku zjawiła się policja w sile kilkudziesięciu posterunkowych, którzy zamknęli dostęp do realności i rozpoczęli „urzędowanie“.

Policja, korzystając z okoliczności, że w lokalach realności tej na I piętrze mieszczą się oddziały centralnych związków zawodowych żydowskich robotników, przeprowadziła rewizję tychże, zabierając ich księgi stowarzyszeniowe, książki żydowskiego legalnego wydawnictwa w Warszawie „Di Welt“ oraz aresztując wszystkich obecnych w lokalu tych stowarzyszeń zawodowych.

Przez całą noc z soboty na niedzielę przesłuchiwano ich „pod Telegrafem“, a to w kierunku, kto jest przewodniczącym względnie sekretarzem odnośnego oddziału związku zawodowego, czy są jakie tarcia w związkach zawodowych itp. Przesłuchiwanym, których wypuszczono na wolność, stawiano podchwytliwe pytania w rodzaju takiego: „jak się nazywa ten, który rzucił bombę, a stał obok ciebie?“ Słowem — dochodzenia skierowała policja znów na **fałszywą drogę**, mimo, że ani nic podejrzanego w lokalu związków zawodowych nie znaleziono, ani sprawcy wśród zatrzymanych nie wykryto, bo go wśród nich nie było, a skład chemiczny bomby jest analogiczny do materjałów, z jakich spreparowana była bomba, podrzucona pod willę rektora Natansona przy ulicy Studenckiej oraz sposób jej podłożenia jest zupełnie takisam.

„Kurjerek“, idący na połów sensacji, we wczorajszym numerze podał oczywiste a może inspirowane brednie, jakoby zamach stał w jakimś związku z rzekomemi tarciami w związkach zawodowych, mieszczących się na I piętrze hotelu Kellera, jakoby to był „odwet“ (na kim?) za zdradę tajemnicy w związku z niedawno dokonanemi aresztowaniami wśród komunistów, które przecież w całej Polsce w oznaczonym dniu (w przeddzień 1 maja) miały miejsce, jakoby nawet znaleziono „broń palną“, której naturalnie tam nie było i niema. Kurjerkowy sprawozdawca puścił wodze swej fantazji na temat jakiegoś „odwetu“ komunistów, jakim miał być zbrodniczy zamach dynamitowy za „zdradę tajemnicy“, ale jakiej, tego nie mówi wyraźnie, jak również wobec kogo odwet miał być stosowany. To, czego „Kurjer“ każe się domyślać ze swej notatki, jakoby na tle rzekomych walk kierunków społecznych z związkach zawodowych, które przecież polityką się nie zajmują, bomba ta podłożoną została przez grupę jedne przeciw drugiej, jest wprost humorystycznem, skoro, jak sam „Kurjer“ podaje, wszystkie grupy tak rzekomo zwalczające się mieszczą się w tym lokalu, który miał paść pastwą bomby.

Czy to zdrowy rozsądek zdoła pojąć? Ale „Kurjerek“ i logika?

KOMUNIKAT POLICYJNY

W sprawie ostatniego wybuchu bomby przy ul. Krakowskiej w hotelu Kellera stwierdził, jak z policji komunikują, znawca sądowy, że nabój, który spowodował wybuch, sporządzony był z około pół kilograma nitroglicerynowego materjału wybuchowego z domieszką około 8 procent bawełny strzelniczej. Według tej samej opinji bomba podrzucona przed dwoma tygodniami pod dom rektora Natansona przy ul. Studenckiej, sporządzona była z takiego samego materjału.

O przebiegu śledztwa policyjnego w tej sprawie, otrzymujemy następujący komunikat: „W toku śledztwa w sprawie wybuchu bomby w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej, przeprowadzono dotąd bardzo szczegółowe i drobiazgowe dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców. Na pierwszem piętrze domu, w którym nastąpił wybuch, mieści się lokal związków zawodowych robotników przeważnie żydowskich, a ponieważ początkowe dochodzenia, prowadzone przez ekspozyturę urzędu śledczego wykazały, że byli w lokalu tym widziani jacyś podejrzani ludzie, przeprowadzono wobec tego tam rewizję, przy której znaleziono kilka broszur i pism o treści komunistycznej. Broni żadnej nie znaleziono. Przesłuchano dotychczas cały szereg osób, których zeznania nie przyczyniły się na razie do wyświetlenia sprawy. Dalsze dochodzenia w tej zawiłej sprawie są jeszcze w toku.

Dwa wypadki samobójstwa wśród młodzieży gimnazjalnej

W ostatnich dniach zdarzyły się w Krakowie dwa wypadki samobójstwa wśród młodzieży gimnazjalnej. W pierwszym wypadku uczeń VI klasy gimnazjum realnego im. Sienkiewicza wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Pogrzeb odbył się przed kilku dniami. Onegdaj znowu także uczeń VI klasy szkoły realnej przy ul. Studenckiej w zamiarze samobójczym zażył truciznę i w ciężkim stanie przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią. Oba wypadki trzymane w tajemnicy, wywołały w sferach rodziców i nauczycielskich zrozumiałe zaniepokojenie.

Tajemnicza kradzież biżuterji

Jak się dowiadujemy, w mieszkaniu ciężko chorego dra Witalińskiego, okulisty, zamieszkałego przy ul. Basztowej, popełniono w nocy z soboty na niedzielę wielką kradzież wśród nader tajemniczych okoliczności. Przy łożu chorego doktora umieszczona jest gablotka oszklona, w której znajdują się drogocenne przedmioty złote, oraz biżuterja wartości kilkuset miljonów marek. Rano w niedzielę spostrzeżono, że gablotka była otwarta, a biżuterja i przedmioty złote zniknęły w niewytłumaczony sposób. Natychmiast dano znać o tej niezwykłej kradzieży do policji, która rozpoczęła śledztwo w kierunku wykrycia tajemniczej kradzieży.

Sanatorjum dla dzieci w Zakopanem

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie ma zamiar w bieżącym sezonie budowlanym prowadzić dalej w Zakopanem rozpoczętą w roku zeszłym budowę sanatorjum dla dzieci chorych na skrofuloze i początkową gruźlicę. Od kilku lat prowadzi już Uniwersytet zakład taki, jako oddział kliniki pedjatrycznej i chirurgicznej, eksponowany w Zakopanem, ale ten zakład obejmujący dziś około 80 łóżek nie wystarcza. Już dziś z całej Polski niemal nadsyłają nam instytucje, które los chorych interesuje, skrofuliczne i gruźlicze dzieci, które nieraz po kilkomiesięcznym pobycie wyjeżdżają wyleczone lub ze znaczną poprawą. Jednak ilość zgłaszań jest tak duża, że nie podobna nie starać się o rozszerzenie zakładu. Zakład, będący w budowie, przeznaczony jest dla 250 niezamożnych dzieci. Mimo bardzo wysokich cen w Zakopanem pobiera się w istniejącym dziś zakładzie taksę, odpowiadającą opłacie na III klasie szpitala św. Łazarza, a więc obecnie 10.000 marek, podczas gdy pensjonaty w Zakopanem pobierają dziś ponad 30.000 marek. Tej taksy chce się Uniwersytet trzymać i w przyszłości. Do wszystkich instytucyj, które są powołane do opieki nad choremi dziećmi i do tych ludzi i instytucyj, których los chorych dzieci obchodzi, do wszystkich kas chorych w Polsce, do miejskich i sejmikowych Wydziałów opieki społecznej, do zarządów fabryk i kopalń, w których tysiące robotników pracuja, do wydziałów hygieny szkolnej, niektórych kooperatyw i związków zawodowych zwraca się Uniwersytet Jagielloński z propozycją przystąpienia do współpracy, tak, jak to już pewna ilość kas chorych i gmin zrobiła. Koszt całości budynku dojdzie do sumy odpowiadającej 250.000 złotych polskich. Ilość łóżek wynosić będzie 250, tak więc koszt, wypadający na jedno łóżko wynosi 100 złotych polskich, w obecnej chwili nieco ponad 7 miljonów marek. Wpłaty ratami zupełnie dopuszczal ne z uwzględnieniem każdorazowego kursu naszej marki. W miarę ilości miejsc, które są do dyspozycji w istniejącym już zakładzie, już dziś takim instytucjom udzielić będzie można pomieszczenia dla chorych dzieci.

Od wielu instytucji słyszy się, że one same mają zamiar wybudować swoje sanatorjum. Obecnie jesteśmy w kraju za ubodzy, żeby nas było stać na nieskoordynowaną pracę i najczęściej, gdy każda instytucja oddzielnie chce podjąć takie olbrzymie zadanie, rezultatu niema żadnego.

Z uwagi na niezmierną doniosłość sprawy ratunku dzieci chorych kuratorjum zakładów leczniczych ma nadzieję, że instytucje powołane do opieki nad choremi dziećmi zechcą dopomódz Uniwersytetowi w tej jego społecznej pracy dla dobra przyszłego pokolenia.

Ewentualne zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: prof. Dr E. Godlewski, kuratorjum zakładów leczniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. św. Jana 20, I p.

Dr Władysław Natanson.
rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

Ze sportu

Niedzielne zawody o mistrzostwo klasy A przyniosły spodziewane wyniki. Kolejność w mistrzostwie przedstawia się obecnie następująco. 1. Wisła 7 gier 14 punktów (22:2), 2. Cracovia 6 gier 8 pkt. (26:3), 3. Jutrzenka 6 gier 6 pkt. (5:11), 4. Wawel 5 gier 5 pkt. (3:7), 5. BBSV. 6 gier 2 pkt. (2:15), 6. Sturm 6 gier 1 pkt. (2:22).

WISŁA—WAWEL 3:1 (0:0). Typowa walka o punkty. Zawody odbyły się w południe, na czem znacznie ucierpiała gra, gdyż tempo, szczególnie ze strony Wisły, było b. ospałe. Wawel brał b. ofiarnie i ostro i zdołał nawet pierwszy uzyskać bramkę i zdawało się, że powtórzy się walka Wawel-Cracovia i wynik zostanie niezmieniony. Niestety, stracony punkt podniecą graczy Wisły, którzy teraz gwałtownie atakują i w krótkich odstępach czasu uzyskują trzy bramki, strzelone przez Reymana, Kowalskiego i Gierasa. Rzutów z rogu 4:2 dla Wisły. Sędziował słabo p. Mund.

CRACOVIA—BBSV. 7:0 (3:0). Cracovia z łatwością pokonała Bielszczan, którzy zaraz po rozpoczęciu „spuchli" i grali słabo. Atak Cracovii raz po raz podsuwał się pod bramkę gości, nie będących w stanie stawić poważniejszego oporu. Pierwsza bramka pada z rzutu karnego, dalsze dwie strzela Kałuża. Po pauzie Cracovia w zupełności włada polem i — pomimo że gra w dziesiątkę, gdyż Reyman II z powodu kontuzji opuścił boisko — uzyskują białoczerwoni dalsze cztery bramki. Nieliczne wypady gości marnuje nieudolny atak, w którym tylko Kramer i Dich grali możliwie. Rzutów z rogu 7:1 dla Cracovii. Sędziował słabo p. Rutkowski, wydając szereg zupełnie mylnych rozstrzygnięć.

JUTRZENKA—STURM 1:0 (0:0). Zawody te odbyły się w Bielsku i przyniosły lepiej grającej Jutrzence pewne, choć skąpe, zwycięstwo.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. B: Makkabi—Wawel II 2:1 (2:1). Makkabi grała b. słabo i pomimo wielkiej przewagi z trudem uzyskała zwycięstwo. Wisła II—Jutrzenka II 4:1 (1:1). Pewne zwycięstwo Wisły II, w której wyróżnił się Balcer na lewem skrzydle, strzelając sam 3 bramki. Sparta—Podgórze 2:2 (0:1). Niespodziewanie słaba gra Sparty. Zawody odbyły się na nowootworzonem boisku K. S. Podgórze w Podgórzu. Sparta z trudem uzyskuje remisowy wynik, strzelając decydującą bramkę z karnego.

Wisła wyjechała dzisiaj na tournee po Polsce. We wtorek i czwartek gra w Warszawie przeciw Legji i Warszawiance, w sobotę w Toruniu przeciw T. K. S., a w niedzielę w Poznaniu przeciwko Unji.

ZAWODY W KRAJU: Lwów. Pogoń—Hasmonea 5:1, Stanisławów. Czarni ze Lwowa—Revera 4:0, Przemyśl. Lechia ze Lwowa—Polonja z Przemyśla 2:2, Poznań. Pierwsze międzymiastowe zawody piłki nożnej między Warszawą a Poznaniem dały wynik 2:5.

—ooo—

WYPŁATA RENT INWALIDOM I WDOWOM. stanęła znowu na martwym punkcie, z powodu niedołęstwa czynników w tym celu istniejących. W myśl rozp. wyk. z 1 marca b. r. do ust. inwalidzkiej, renty inwalidom i wdowom na całą Małopolskę będzie wypłacała Izba Skarbowa w Krakowie. Już dwa miesiące upłynęło od wydania wspomnianego rozporządzenia i nawet w tym celu utworzono przy tut. Izbie skarbowej Wydział 6 likwidacji rent (na papierze), już napłynęły stosy podań odnośnych, już nadeszły paki aktów i wszystko to spokojnie sobie leży — bo Izba skarbowa na uruchomienie likwidacji nie otrzymała pieniędzy. Kiedy te pieniędze nadejdą? Kiedy przyjmie się personal? Kiedy wreszcie zacznie się likwidować wstrzymane renty? Tego na razie nikt nie wie a tymczasem ofiary wojny przymierają głodem... Narzuca się pytanie, komu zależy na tem, aby istniały w Polsce masy niezadowolone, aby urządzały wiece, aby wytykały chroniczne niedołęstwo władz, aby wreszcie manifestując swoją nędzę, tępiły ostrze spręzyństwi obrony narodowej.

ŚMIERĆ TOW. JANA MICHNY, nauczyciela szkół krakowskich, nastąpiła — jak nam donoszą — wśród bardzo tragicznych okoliczności. O zasłabnięciu jego nie wiedział absolutnie nikt, prócz niejakiego Roszkowitza, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, który zawsze w dniach wypłaty przyplątywał się do niego, aby go eksploatować. Otóż i w dzień zasłabnięcia tow. Michny ów Roszkowitz przyszedł do niego zrana, a choć chory prosił go usilnie, aby zawezwał do niego kolegów, przedewszystkiem zaś Dra Rosego, z którym chory był zaprzyjaźniony, — Roszkowitz tego nie uczynił. Dopiero o godz. 12 w nocy zawezwał on lekarza pogotowia ratunkowego (Dra Trzebickiego), który skonstatowawszy silne zapalenie płuc, kazał jak najprędzej pospieszyć Roszkowitzowi po lekarstwo. Roszkowitz jednak z pieniądzmi chorego poszedł najpierw się „zabawić" i dopiero w stanie mocno nietrzeźwym udał się do apteki, gdzie stłukł szybę, został aresztowany i po kilkugodzinnej wreszcie wędrówce, wróciwszy do domu w asystencji policjanta i dozorcy domu — zastał już chorego nieżywym. Na tem jednak nie koniec. Po odejściu policjanta i innych świadków **ściągnął on ze zmarłego ubranie, które ten miał na sobie,** zabrał mu bieliznę, palto i resztę pieniędzy (około pół miljona marek) i z tem wszystkiem się ulotnił. Postępek ten, nawet w dzisiejszych, obfitujących w zbrodnicze wypadki czasach, taki jest ohydny i w swoim rodzaju jedyny, że niema wprost na to słów dosyć silnych, ażeby go napiętnować. Zwracamy uwagę, że Roszkowitz ów mieszka przy ul. Pędzichów 22 i podaje się za urzędnika miejskich zakładów aprowizacyjnych, co jest nieprawdą. Możeby się czynniki właściwe zajęły tym panem!

KONFERENCJA NAUCZYCIELI POW. KRAKOWSKIEGO. Dnia 7 bm. odbyła się konferencja nauczycielstwa powiatu krakowskiego w szkole św. Florjana, pod przewodnictwem p. J. Lorenza, inspektora szkolnego, w obecności kuratora szkolnego okręgu krakowskiego, p. J. Osińskiego, wizytatora p. Drezińskiego, krakowskiego inspektora Dr. M. Janika, ks. Wądolnego i licznych gości ze sfer urzędowych. Po uroczystem zagajeniu przewodniczącego, zabrał głos kurator i przedstawił zadania i cele nauczycielstwa i szkoły powszechnej wobec społeczeństwa i kraju. — Ogólne zainteresowanie wzbudziła demonstracyjna lekcja śpiewu przez p. Iseppiego, nauczyciela szkół krakowskich, znanego z urządzania koncertu dzieci p. t. „Wiosna", jak również wystawa prac nauczycielstwa tutejszego powiatu. — W rezultacie obrad powzięto kilkadziesiąt wniosków, zmierzających do tych ideałów i celów, którym hołduje szkoła powszechna. Zaznaczyć należy, że konferencja ta zwołana została na ogólne żądanie i własne koszta nauczycielstwa krakowskiego powiatu.

OGÓLNY WIEC URZĘDNICZY. We czwartek 10 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Sokoła wiec pracowników publicznych w sprawie obecnego położenia i nowego projektu ustawy o uposażeniu. Na zebraniu tem delegacja złoży sprawozdanie z pobytu swego w Warszawie, nadto referent sprawy uposażenia w komisji sejmowej p. poseł Manaczyński, oraz posłowie i senatorowie wezmą czynny udział. Ze względu na ważność sprawy zarząd Związku Zrzeszeń pracowników publicznych wzywa wszystkich zorganizowanych w swem łonie pracowników do masowego wzięcia udziału.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 5 maja odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie połączonych sekcyj V, VI i VII Rady miasta. Na posiedzeniu sekcji V załatwiono szereg przyjęć do gminy, tudzież uchwalono przedłożyć Radzie miasta wniosek w sprawie otwarcia nowej apteki w Krakowie. Na posiedzeniu sekcji VI uchwalono podwyższyć ryczałt na żywność tudzież taksę za utrzymanie w zakładach humanitarnych. miejskich. Na posiedzeniu sekcji VII przyjęto do wiadomości odpowiedź na interpelację r. m. dra Müllera w sprawie inwalidów, tudzież uchwalono zasiłek dla jednej instytucji humanitarnej w Krakowie.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Dziś we środę o godz. 8 wiecz. wykład doc. Szymanowicza: „O rozluźnieniu i pękaniu spojenia łonowego podczas ciąży, porodu i połogu".

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany w poniedziałek 7 kwietnia o godz. 7'40 wieczór, według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Obszar wysokiego ciśnienia rozciągnął się od Europy południowej na Anglję. Pogoda w Polsce była dość piękna, choć nastąpił już wzrost zachmurzenia i sporadyczne deszcze. Temperatura była bardzo wysoka: w środkowej części kraju o godzinie 7 rano notowano 20 stopni (Warszawa, Kraków, Lublin), po południu w południowej części Polski temperatura dosięgała 30 stopni (Kraków), lecz na zachodzie i w środku kraju nieco się obniżyła wskutek deszczów. W Krakowie temperatura 22'6, maximum 29'3, minimunm 12'6, pogodna, przelotny deszcz. Prognoza na wtorek: Zachmurzenie zmienne, ciepło, skłonność do burz i miejscowych opadów, wiatry lokalne.

JUBILEUSZ PRACY ZAWODOWEJ. W dniu 5 maja b. r. obchodził 40-letni jubileusz pracy zawodowej znany w mieście przemysłowiec, p. H. SEIDENFRAU, Naczelny Dyrektor S. A. „Krakus", Rafinerja spirytusu i fabryka potażu w Krakowie, członek-doradca krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej i wiceprezes Państwowego Związku gorzelni przemysłowych w Warszawie. Jubilata uczcił w odpowiedni sposób personal fabryki, z dyr. Sowińskim na czele, który w gorących słowach podniósł zasługi dyrektora Seidenfraua, zapewniając go o uczuciach całego personalu urzędniczego i robotniczego. W tym samym dniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem wygłosili przemówienia prezes Rady „Krakusa", dyr. Ungar i radca Schiller. Przewodniczący Rady Nadzorczej, dyr. Ungar podniósł, że jubilat ma za sobą długi okres wytężonej pracy zawodowej, uwieńczonej w bardzo pomyślne rezultaty, a tem żmudniejszej, że należało zwalczać nasuwające się znaczne trudności, zwłaszcza iż dawne lata nie należały do okresów konjunktury. Przeistoczywszy przedsiębiorstwo swe, przy równoczesnem połączeniu się z firmą „Dutkiewicz i Sowiński", na Spółkę akcyjną, z małych początków intensywną pracą, zapobiegliwością i niespożytą energją rozszerzył zakres działania nowej Spółki akcyjnej i stworzył jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw krajowych w tej dziedzinie przemysłu. Imieniem Rady Nadzorczej złożył dyr. Ungar jubilatowi podziękowanie za jego niezmordowaną i owocną działalność oraz życzenia, aby danem mu było przy najlepszem zdrowiu jeszcze przez długie lata oddawać się pracy i ze szczerem zadowoleniem nadal spoglądać na piękne jej wyniki. Jako wyraz wdzięczności i uznania wręczył prezes Ungar imieniem Rady Nadzorczej jubilatowi cenny upominek. Przy tej sposobności uchwaliła Rada Nadzorcza nazwać istniejący w Spółce i stworzony przez jubilata fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników imieniem dyr. H. Seidenfraua. Członkowie Rady Nadzorczej złożyli na cele funduszu kwotę 1,000.000 marek. Personal urzędniczy i robotniczy przeznaczył z okazji jubileuszu na cele „Towarzystwa Ratunkowego w Krakowie" 500.000 marek, na cegiełkę wawelską 100.000 marek i na fundusz zapomogowy imienia dyr. H. Seidenfraua 1,400.000 marek.

Rozbicie się rokowań w sprawie strajku piekarskiego

Wczoraj w poniedziałek toczyły się na Kotłowem dalsze układy między delegatami strajkujących robotn. piekarskich a delegatami majstrów. Robotnicy zrobili znaczne ustępstwo, mianowicie zgodzili się na podwyżkę 25 proc. zamiast ustalonej przez urząd statystyczny 43 proc. **Układy jednak rozbiły się,** ponieważ delegaci majstrów nie chcieli dać zwykłej w takich warunkach gwarancji, że wszyscy strajkujący zostaną ponownie przyjęci do pracy. Delegaci majstrów oświadczyli, że nie mają mandatu do przyjęcia takiego zobowiązania, gdyż majstrowie — jak mówili — chcą zmienić personal.

Wobec rozbicia się z winy majstrów ugodowego załatwienia **strajk trwa dalej.**

—ooo—

JAZDA ROWERAMI PO CHODNIKU ALEJI 3-GO MAJA. Ponieważ zdarzają się coraz częściej wypadki jeżdżenia rowerami po chodniku Aleji 3-go Maja, co zagraża bezpieczeństwu życia przechodniów, magistrat zwraca uwagę, że winnych takich wykroczeń pociągał będzie z całą surowością do odpowiedzialności karnej.

WYJAŚNIENIE. W dziennikach krakowskich z 4 maja podano, że powstała bójka 1 maja w nocy w cukierni Legionistów przy ulicy Szewskiej między maszynistą Grand Hotelu, Janem **Władą** a Tomaszem Cygalem, palaczem tegoż hotelu. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż wcale między nimi bójki nie było ani też żadnych zranień.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Odczyt p. t. „Tajemna wiedza Jogów" wygłosi inż. E. Dalewski we środę 9 bm. w auli gimnaz. matem.-przyr. przy ul. Studenckiej 12. Po odczycie dyskusja. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 1000 marek.

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA W KRAKOWIE. Dziś wieczór przybywają do Krakowa studenci Akademji handlowej z Jugosławji w liczbie 35 osób. Przyjęciem gości jugosłowiańskich zajmie się dyrekcja Akademji handlowej. Wieczór o godz. 11 odbędzie się na cześć gości raut.

BÓJKA W RESTAURACJI. Onegdaj w restauracji Nuzikowskiego przy ul. Szewskiej doszło do bitki między Leopoldem Kochanem, lat 26, a Janem Chumowieckim. Kochan poranił swego przeciwnika kuflem tak dotkliwie, że musiano zawezwać do rannego lekarza pogotowia. Chumowiecki przewieziony został do szpitala św. Łazarza, zaś Kochanem zajęła się policja.

KRADZIEŻ W KINOTEATRZE. W niedzielę po południu w kinoteatrze „Sztuka" skradziono p. L. H. z torebki brylantowe kolczyki i złotą broszkę z białymi szafirami, wartości kilkudziesięciu miljonów marek. Kradzieży dopuścili się Mieczysław Jędrzejek i Wilhelm Strotyński, którzy po kradzieży zabawiali się w różnych restauracjach i w jednej z nich zastawili broszkę za 200.000 marek, poczem zbiegli. Za opryszkami ,którzy prawdopodobnie wyjechali z Krakowa, wdrożono pościg. Broszkę odebrano i zwrócono poszkodowanym.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. W ciągu kilku ostatnich dni skradziono ze zamkniętej fabryki „Odlew" przy ul. Żółkiewskiej na Grzegórzkach różne części składowe maszyn i form do odlewania, wartości około 2 miljonów marek. W toku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dopuściło się pięciu małoletnich chłopców, zamieszkałych w pobliżu fabryki, którzy nożycami wycięli drucianą siatkę w oknie i przez otwór ten wchodzili do środka. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie, a sprawców kradzieży, ze względu na młodociany wiek, pozostawiono na wolnej stopie, oddając ich rodzicom.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Czupurek", na którego ostatnie powtórzenie onegdaj zabrakło biletów w przeddzień przedstawienia. Chcąc udostępnić młodzieży ujrzenie tej barwnej bajki, powtarza ją teatr na wszystkich najbliższych popołudniowych z wyjątkiem czwartku 10 bm., przeznaczonego na „Wesele" Wyspiańskiego, ze względu na liczne wycieczki, przybywające dla ujrzenia tego dzieła w świetnem obecnem wykonaniu. Sensacyjna nowość Pirandolla „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora" obudziła wielkie zainteresowanie daleko poza Krakowem; na premjerę sobotnią przybyło z Warszawy wiele osób ze świata literackiego, a także i znakomity krytyk i dramaturg teatru Polskiego dr Tadeusz Żeleński (Boy) oraz świetny dekorator tegoż teatru art.-mal. Karol Frycz. „Sześć postaci" niezwykłą treścią i formą trzyma widownię wciąż w napięciu, budząc wciąż oklaski dla wykonawców z pp. Bednarzewską, Gallową, Sosnowskim i Zbuckim na czele. „Sześć postaci" powtórzone będzie jutro i w piątek b. tygodnia. We czwartek wieczór wraca na afisz „Popas Króla Jegomości" A. Grzymały-Siedleckiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś wtorek dwa przedstawienia, popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni w bież. sezonie „Wiera Mircewa" z p. Kozłowską w roli tytułowej, wieczorem komedja F. Gandery p. t. „Wesele Arletty". We środę premjera sztuki P. Frondaie p. t. „Syn Pustyni" (autora „Osaczonego domu"), która grana jest obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu w teatrze Antoine'a.

Bogate wnętrze pałacu w Fezie i przecudna gra świateł, wspaniałe kostjumy kobiet haremowych na tle afrykańskiego słońca, tworzą przemiłą całość. Reżyserję prowadzi p. Węgierko, który kreuje główną rolę męską, główną rolę kobiecą kreuje p. Kozłowska, pozostałą obsadę tworzą pp. Malicka, Kolman, Skalska, Wojciechowska, Szreniawa, Kliszewska, Kaden, Kolwas, Pietruszyński, Ratschka, Michałowski i Wesołowski.

OPERA I OPERETKA. Ignacy Dygas, tenor bohaterski opery warszawskiej, wystąpi w „Pajacach", które grane będą oraz „Cavalleria rusticana" dziś we wtorek o 7.45 wiecz. Dziś we wtorek o 4 popoł. „Bajadera" z występem N. Nadieżdiny.

MIECZYSŁAW MUENZ wystąpi w Krakowie we czwartek 10 bm. poraz ostatni z udziałem pełnej orkiestry Związku muzyków polskich. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z Polski

WYROK NA RESTAURATORA. Sąd pokoju X okręgu w Warszawie skazał w dniu 4 maja właściciela baru przy ul. Szpitalnej, Jana Faryckiego, za pobieranie nadmiernych cen za masło na 500.000 marek grzywny, 50.000 opłat sądowych i na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu z zamianą w razie niemożności zapłacenia grzywny na 3 miesiące aresztu oraz na ogłoszenie wyroku w jednem z pism stołecznych i przybicie rezolucji sądowej na przeciąg dni 14 na drzwiach wejściowych zakładu restauracyjnego. Do czasu złożenia kaucji sędzia nakazał natychmiastowe aresztowanie skazanego.

„PUZAPP" PONOWNIE PRZED SĄDEM. Dnia 14 bm. we Lwowie ponownie będzie rozpatrywana sprawa oskarżonych o lichwę wojenną funkcjonarjuszy b. Puzappu: Mindowicza, Nowaka, Seinfelda i Jonasa, gdyż poprzedni wyrok zniósł najwyższy sąd w Warszawie. Jonas zrezygnował ze swej kaucji i zbiegł za granicę. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się zaocznie. Oskarżenie wnosi prokurator Sywulak.

Z zagranicy

POGŁOSKI O POWROCIE EKSCESARZOWEJ ZYTY. W ostatnich dniach rozeszła się w przybyła ze swojemi dziećmi do jednej z miejscowości węgierskiej i ma się udać do Budapesztu. Dzienniki jednak dementują tę pogłoskę.

NAPAD NA POCIĄG. Z Pekinu donoszą: Około 1000 bandytów wykoleiło pociąg, idący do Szantungu i pojmało 300 podróżnych, głównie cudzoziemców. 29 podróżnych zdołało uciec. Jeden cudzoziemiec miał być zabity.

—ooo—

Otwarcie lokalu linji okrętowej „Red Star Line"

W dniu wczorajszym otwarty został w Krakowie oddział zaszczytnie znanej linji okrętowej **„Red Star Line".** Nowy ten oddział mieści się w wspaniałym lokalu przy **ul. Florjańskiej 43.**

„Red Star Line" była ulubiona linja naszych emigrantów, zwłaszcza z Małopolski i jeszcze na długo przed wojną okręty linji „Czerwonej gwiazdy" przewoziły naszych rodaków przeważnie z portu antwerpskiego do Ameryki. Linja ta zdobyła sobie popularność wśród emigrantów polskich przedewszystkiem dlatego, że pasażerowie III kl. znajdywali na okrętach jej niemal ojcowską opiekę i wyborowy wikt, jak i kabiny sypialne schludne i czyste, wyróżniały tę linję od wielu innych. Również i obecnie większość naszych emigrantów powierza swe losy tej sympatycznej linji i wychodzi na tem jak najlepiej. Reprezentacja linji „Red Star Line" na Polskę spoczywa w wytrawnych rękach p. **dra A. Nejmana** w Warszawie, któremu również podlega i oddział krakowski.

Zaznaczyć należy, że urządzenie wewnętrzne oddziału krakowskiego wyróżnia się, a wybitny sposób od innych lokalów linij okrętowych — a wykonane wedle projektów art. malarza Gottlieba, nadało temu wnętrzu charakter wysoce artystyczny.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 8 maja.

WYCIECZKA ŁOTEWSKA W KRAKOWIE

Wczoraj rano o godz. 8 przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli wielkiego przemysłu i świata finansowego Łotwy z b. min. rolnictwa p. Augustem Kalninhem na czele. W wycieczce bierze udział 11 osób. Oficjalne powitanie gości przez reprezentantów miasta i Izby handlowej odbyło się w dużej sali Grandhotelu. Goście zwiedzili fabrykę wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, fabrykę sody amonjakalnej w Borku Fałęckim, oraz fabrykę maszyn rolniczych „Odlew" i wyrobów żelaznych Zieleniewskiego. Wieczorem byli goście łotewscy obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, poczem wzięli udział w raucie wydanym na ich cześć przez Izbę handlową w sali restauracyjnej Grandhotelu. Dziś zwiedzą Łotysze zabytki miasta i saliny wielickie.

PODATKI POŚREDNIE

Według urzędowych danych najwięcej **z podatków pośrednich dały podatki od spirytusu i wódek, bo 81.769,424.000 marek. Na drugiem miejscu idzie podatek od cukru w wysokości 42.713,627.000 marek.** Z następnych pozycji zasługują na uwagę **podatki: od nafty** w wysokości 5.973,053.000, oraz od papierosów i tytoniu krajowego, które dały 4.514,757.000 marek. Najmniejszą kwotę dały podatki od wód mineralnych, bo 4,821.000 marek.

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO-GDAŃSKIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przybyła tu delegacja m. Gdańska dla rokowań gospodarczych z Polską. W skład delegacji gdańskiej wchodzą Jewelowsky, Fuchs i Kette, oprócz tego przybędą rzeczoznawcy. W zastępstwie polskiego komisarza w Gdańsku przybył p. Lalicki. Rokowania odbywać się będą w ministerstwie spraw zagranicznych.

—ooo—

Giełda krakowska z 7 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.	46500	47500	46500	47500	47200
„ kanad.					
Franki franc.	3100	3200	3100	3200	3150
„ belgijs.					
„ szwajc.	8600	8750	8600	8750	8665
Funty szterlin.	215000	222000	215000	222000	220500
Marki niemiec.	1·25	1·40	1·25	1·40	1·34
Korony austr.					0·68
„ czesko-sł.					
„ węgiers.					1415
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					
Floreny holen.					19000

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	22000	27000	26000—25000
Bank Hipoteczny			22000
Bank Małopolski			
Ziemski Bank Kredyt.			20000
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	17000	22000	21000—18500
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	130000	140000	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	13000	16000	14000—14500
„Impex"	1200	1700	1400—1500
„Pharma" (B. Jawornicki)	45000	52000	47500—50000
„Polski Glob"	3500	4500	3500—4000
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	5000	6000	5300—5800
Zieleniewski I—IVem. „ex"	245000	275000	265000—250000
Warsz. Parowozy I—III em.	50000	60000	55000—59000
H.Cegielski, Poznań I-VIII	390000	420000	417000—405000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex"	40000	50000	45000—49000
„Pocisk"	20000	25000	25000—20000
Automotor	13000	15000	14000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	150000	210000	205000—195000
Siersza	170000	180000	180000—170000
Tepege I—IV	70000	80000	75800—80000
Polska Nafta	27000	32000	31000—28500
Oikos	150000	160000	
Pezet			
Strug	20000	25000	22000
Syndykat Koszyk., Kraków	18000	23000	
Tłuszcze Trzebinia	80000	90000	84500—85000
„Krakus" I—VI em.	50000	60000	54000
Porcelana Ćmielów	60000	70000	68000—63000
Fabr. cukru w Chodorowie	105000	120000	107000—110000
Elektr. Siersza I—IV em.	25000	30000	26000—28000
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	40000	50000	
Fabr. kapel. w Myślenicach	8000	12000	10000

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 7 maja (PAT). Giełda pieniężna. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 47250—47200, sprzedaż 47435, kupno 46900, marki niemieckie trans. 1'30—1'25.

Czeki: Belgja trans. 2750, sprzed. 2763, kupno 2737, Berlin trans. 1'30, 1'25, sprzedaż 1'25, kupno 1'23, Londyn trans. 219.400—220.000, 219300, sprzedaż 220300, kupno 218.300, Nowy York trans. 47250—47150, sprzedaż 47385, kupno 46915, Nowy York drobne sprzedaż 47335, kupno 46860, Paryż trans. 3185—3180, sprzed. 3195, kupno 3165, Praga trans. 1422 i pół—1410, Szwajcarja trans. 8600, sprzed. 8570, kupno 8490, Wiedeń trans. 0'67 i pół, sprzed. 0'66 i pół, kupno 0'65 i pół, Włochy trans. 2315.

Zurych 7 maja (PAT). Kursa końcowe: Berlin 0.0150, Holandja 216 i 3 czwarte, Nowy York 545, Londyn 25.63, Paryż 36.90, Medjolan 27.00, Praga 16.42 i pół, Budapeszt 0.105, Belgrad 5.85, Sofja 4.20, **Warszawa 0.0115**, Wiedeń 0,0078, stemplowana 0,0078 i 1 czwarta.

Uwolnienie Cachina

Paryż. (PAT). Deputowany Cachin i 10 współoskarżonych komunistów zostali chwilowo wypuszczeni na wolną stopę. Anarchista Peri, oskarżony o nakłanianie wojska do nieposłuszeństwa oraz niemiecki poseł komunistyczny Höllein, zostali zatrzymani w więzieniu.

Ruch kolejarski

ZJAZD OKRĘGOWY ZZK DYREKCJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się we czwartek 10 maja o godz. 10 rano w lokalu Koła krakowskiego.

SKŁADKI

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: pamięci rodziców Krystyny i Władysława i siostry Marji Cyrkowiczów z Biecza Jan; „Ansion" Juljusz, Stanisława i Walerja, Poznań; W. Pol. Skarb to sumienie — Moc to skupienie; ukochanemu Jurkowi; pamięci ojca dyr. Zygm. Kowalskiego — Marjanowie Korneccy; Jan i Helena z Kirkorów Dudzińscy; Amalja Śliwińska, Józef Ross i Marja Szeremetówna Lwów; pamięci Jerzego Sergjusz Jendorskiego, zagin. w r. 1914 — ojciec i siostry; Sosnowicki oddział zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipoteczn.; cieniom ojca Stan. Stolarskiego ze St. Sącza — dzieci i Karol Orlecki z żoną i córką.

Repertuar

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek pop.: „Czupurek", wiecz.: „Sześć postaci dramatu".
Środa: „Sześć postaci dramatu".
Czwartek o godz. 3: „Wesele", wiecz.: „Popas".
Piątek: „Sześć postaci dramatu".

Teatr Bagatela

Wtorek popoł.: „Wiera Mircewa" (ceny zniżone), wieczór: „Wesele Arletty".
Środa: „Syn pustyni" (premjera).
Czwartek popoł.: „Gobelin" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".
Piątek: „Syn pustyni".
Sobota popoł.: „Wesele Arletty" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".
Niedziela popo.: „Wesele Arletty" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".

Teatr miejski Opera i Operetka

We wtorek o 4 popoł.: „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny), wieczór o 7.45. „Pajace" i „Cavalleria rusticana" (występ Ignacego Dygasa).

Litwa chce wypowiedzieć wojnę Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 maja.

Premjer litewski przesłał na ręce sekretarza Ligi narodów notę, w której domaga się, aby na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Ligi postawiono **protesty litewskie** przeciw uchwale Rady ambasadorów z 15 marca br. w sprawie uznania wschodnich granic Polski i przeciw wykonaniu uchwały Ligi co do podziału pasa neutralnego. Nota domaga się, aby **Liga rozpatrzyła sprawę możności wypowiedzenia wojny Polsce.**

Odpowiedź Francji na propozycje Niemiec

Paryż. (AW). Opracowany przez Barthou plan reparacyjny opiera się mniej więcej na tychsamych podstawach, co plan reparacyjny 6 maja 1921 r. Według powyższego planu, Niemcy byłyby zobowiązane do zapłaty 50 miljardów, z których 11 miljardów byłyby przeznaczone dla Anglji. Niemcy otrzymałyby 3-letnie moratorjum dla spłat, których jakość określą rzeczoznawcy. Raty roczne mogą być pokryte za pomocą **międzynarodowej pożyczki.** W związku z wypuszczeniem w obieg obligacyj reparacyjnych serji „C" pozostałych 42 miljardy z ogólnej sumy 82 miljardów, zostanie anulowanych. Tych 42 miljardów odpowiada łącznej sumie angielskiego mienia, na kontynencie. W ten sposób **pozostałoby Niemcom 40 miljardów do zapłaty.** Jeżeli Niemcy przyjmą powyższy plan, w takim razie okupacja zagłębia Ruhry przybierze łagodniejsze formy a następnie Francja przyjmie plan marszałka Focha i **wyewakuuje swoje wojska w trzech etapach z zagłębia.** Oprócz tego zostałaby zawartą gospodarcza konwencja, pomiędzy Francją a sprzymierzonymi, która miałaby na celu stworzyć kartele i trusty w przemyśle żelaznym i węglowym lotaryńskim.

STANOWISKO ANGLJI

Paryż. (PAT). Wobec propozycji lorda Curzona co do wspólnej akcji aljantów wobec państwa niemieckiego oświadczają w kołach informowanych, że w obecnych warunkach taka propozycja nie wchodzi w rachubę. Ponieważ Francja i Belgja obsadziły same zagłębie Ruhry, są one też same powołane do reprezentowania swojej polityki wywierania nacisku. Zresztą propozycje niemieckie świadczą o tem, że polityka Niemiec, będąca polityką **jawnego buntu przeciwko traktatowi wersalskiemu** i przeciwko wszystkim państwom, które ten traktat podpisały, jest dostateczną podstawą do tego, aby stwierdzić naruszenie traktatu. Gdy Niemcy uczynią pozytywne propozycje, mające na celu uregulowanie sprawy reparacji, wówczas także i aljanci porozumieją się co do sposobu dalszego postępowania.

NIEMCY NIE ZRYWAJĄ NICI

Wiedeń. (PAT). „Der Morgen" donosi z Berlina: Słuchać, że rząd niemiecki po nadejściu odpowiedzi mocarstw koalicyjnych, na propozycje niemieckie, poszuka sposobności, aby przez oświadczenie wysoce polityczne, wygłoszone przez kanclerza Rzeszy na pełnem posiedzeniu Reichstagu określić swe stanowisko w sprawie zarzutów, poczynionych propozycjom niemieckim przez koalicję, zwłaszcza przez Francję. W Berlinie oczekują z wielkiem napięciem nadejścia odpowiedzi angielskiej, która zdaniem berlińskich kół politycznych będzie bardziej uprzejmą niż odpowiedź belgijsko-francuska. Po stronie niemieckiej istnieje zamiar **niezrywania nici nawiązanej przez obecną wymianę not** oraz postarania się o to, aby możliwość bezpośrednich rokowań nie znikła. Wystąpienie kanclerza w parlamencie ma być nową interpretacją propozycji niemieckich, po której w Berlinie wiele sobie obiecują.

NIEMCY NIE ZANIECHAJĄ BIERNEGO OPORU

Berlin. (PAT). Według doniesienia „Montagspost" w Eisenach przemawiał przywódca niemieckiej partji ludowej Streseman na zgromadzeniu publicznem. Streseman, omawiając sytuację polityczną, podkreślił, że faktycznie istnieje **jednolity front,** począwszy od niemieckiej partji ludowej aż do socjalistów włącznie. Jeżeli Francja żąda rekonstrukcji gabinetu niemieckiego, należy jej odpowiedzieć, że jest to sprawa wewnętrzna Niemiec. Francja myli się, sądząc, że jakikolwiek inny gabinet mógłby wpłynąć na zaniechanie biernego oporu w zagłębiu Ruhry.

Krytyczna sytuacja w Lozannie

Nie tracą jednak nadziei

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: W kołach konferencji mimo **poważnej sytuacji,** wytworzonej sprawą reformy sądownictwa panuje **nastrój optymistyczny.** Odpowiedź Angory na notę francuską w sprawie koncentracji wojsk na granicy syryjskiej uważana jest za względnie zadowalniającą. Z drugiej strony zdaje się być pewne, że wczorajsza dyskusja na konferencji Ismeta paszy z kilku delegatami państw zachodnich doprowadziła do **zbliżenia** w kwestji reformy sądowej, która to kwestja jest dla Turcji nader drażliwa. Oczekują ze strony aljantów ustępstw w tej sprawie.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że rozpoczęły się na nowo rokowania rządu z kierowniczemi osobistościami grupy Chamberlaina w sprawie wstąpienia tychże do gabinetu. Wedle nieoficjalnych informacji z kół politycznych, Robertowi Cecilowi ma być zaofiarowane stanowisko w gabinecie.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO OBWODOWEGO PPS odbędzie się we środę dnia 9 bm. o godz. 6 wieczór, w lokalu „Prawa Ludu". Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i nie cierpiące zwłoki. Obecność wszystkich członków niezbędna. **Klemensiewicz. Englisch.**

ZEBRANIE REPREZENTANTÓW ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, bankowców, handlowców oraz reprezentantów funkcjonarjuszów poszczególnych firm, ubezpieczonych w Zakładzie Pensyjnym we Lwowie, odbędzie się w środę 9 bm. o 6 wiecz. w lokalu Małop. Tow. rolniczego pl. Szczepański 8. Celem zebrania jest porozumienie się w sprawie wyboru kandydatów na zgromadzenie delegatów Zakładu Pensyjnego. Sprawa, obchodząca ogół funkcjonarjuszów prywatnych, niezmiernie ważna, zatem jawić się należy niezawodnie.

ZARZĄD ZWIĄZKU ROB. STOW. SPÓŁDZIELCZYCH „PROLETARJAT" przypomina, że obecność wszystkich członków Rady nadzorczej Związku na Walnem zgromadzeniu w dniu 13 maja jest konieczna.

ZEBRANIA DZIELNICOWE CZŁONKÓW FIZYCZNYCH ZWIĄZKU ROB. STOW. SPÓŁDZIELCZYCH „PROLETARJAT" w Krakowie w sprawie wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie odbędą się:

1) Dla członków sklepu Nr 1 i 2 we wtorek 8 maja o godz. 5 popołudniu w sali Domu robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 12,

2) dla członków sklepu Nr 3, we wtorek 8 maja o godz. 5 popołudniu w lokalu sklepowym, przy ul. Krakowskiej 53,

3) dla członków sklepu Nr 4, we środę 9 maja o godz. 6 popołudniu w restauracji p. Bergera w Dębnikach,

4) dla członków klepów Nr 5, Nr 9 i Nr 12, we wtorek 8 maja o godz. 5 popołudniu w sali Związku Stow. zaw. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5,

5) dla członków sklepu Nr 6, we środę 9 maja o godz. 6 popołudniu w lokalu sklepowym w Woli Duchackiej,

6) dla członków sklepu Nr 7, we środę 9 maja o godz. 6 popołudniu w lokalu sklepowym na Prądniku Czerwonym,

7) dla członków sklepu Nr 10, we środę 9 maja o godz. 6 popołudniu w lokalu Ogniska drukarzy, Rynek Gł. 12,

8) dla członków sklepu Nr 11, we wtorek 8 maja o godz. 5 popołudniu w czytelni robotniczej na Krowodrzy.

Zarząd Związku „Proletarjat".

—ooo—

BILANS

Powiat. Związku Stow. Spożyw. chłop.-robot. w Nowym Sączu za rok administracyjny 1922.

Stan czynny:

Rk. kasy	2,432.739·45 Mp.
Zapas towarów . . .	17,275.949·— „
Rk. ruchomości . . .	271.113·87 „
Rk. różnych	14,326.541·19 „

Stan bierny:

Rk. udziałów	2,957.571·50 „
Rk. funduszu zapasow.	499.505·10 „
Rk. różnych	29,475.867·35 „
Czysta nadwyżka . .	1,372.999·56 „

Zarząd: 3615

Antoni Broszkiewicz. Inż. Roman Lazarowicz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).